

## Przedmowa Wydawcy niemieckiego

Wydanie tej książeczki wiązało się z dwiema istotnymi trudnościami. Pierwszą z nich był fakt, że tekst, podyktowany około 1950 roku, nawiązuje ściśle do modlitw Mszy przedsoborowej, stąd pełne dostosowanie tekstu do formularza posoborowego byłoby możliwe jedynie, gdybyśmy zastosowali w sposób nieodpowiedzialny pewne rozwiązania na siłę. Mimo wszystko jednak, po bliższym przyjrzeniu, ta trudność okazała się możliwa do pokonania. Po pierwsze, można było zostawić bez zmian całą interpretację Kanonu rzymskiego, to samo tyczy się *Kyrie*, *Gloria*, *Credo*, lekcji i Ewangelii. Wprowadzając niewielkie zmiany, dostosowano do formy dzisiejszej początek Mszy św. (usunięcie psalmu wstępnego podczas modlitwy u stopni ołtarza i podwójnej spowiedzi powszechnej – *Confiteor* – najpierw kapłana, potem ludu) oraz przestawiono kolejność modlitw przed komunią.

Natomiast wydawało się nam, że posunięciem nieodpowiedzialnym byłoby zdecydowanie obciąć tekst w dwóch miejscach: przy komentarzu odnoszącym się do pocałunku ołtarza, który we wcześniejszej liturgii następował nie na początku, lecz dopiero po rozgrzeszeniu, podczas wstępowania po stopniach ołtarza, jak również przy modlitwach „ofiarnych”, które wcześniej były w niektórych fragmentach szczególnie pełne treści, tym bardziej że komentarz dosyć dokładnie śledzi ich brzmienie. W tych dwóch miejscach czytelnik będzie musiał przypomnieć sobie starą formę liturgiczną. Przesunięcie pocałunku ołtarza na początek Mszy św. stanowi z liturgicznego punktu widzenia niewielką ingerencję; skrócenie modlitw *Ofertorium* może wydawać się zmianą poważniejszą, jednakże z jednej strony służyła ona przesunięciu punktu ciężkości ku temu, co się wydarza w Kanonie, z drugiej strony zaś nie wolno nie zauważać, że również w nowym mszale nie zaniechano bynajmniej idei „ofiary”, lecz znajduje ona wyraz zarówno w części stałej, jak i w zmiennych modlitwach podczas przygotowania darów.

Druga trudność jest większa, nawet jeśli nie będzie ona widoczna dla czytelnika pozbawionego uprzedzeń. Wiemy z licznych tekstów dotyczących Nowego Testamentu dyktowanych przez Adrienne von Speyr, że na jej inspirację silny wpływ mieli poszczególni „autorzy”, a mówiąc staranniej, ich duchowość.

Otóż są duchowości, bardzo szczególnie duchowość Janowa, które pozostają w całkowitej harmonii ze specyfiką duchowości Adrienne von Speyr: Jan, zapomniawszy o sobie, oddaje się bez reszty kontemplacji i miłości Pana, widząc w Nim wszystkie misteria miłości Bożej. Trudno było natomiast pogodzić duchowość Adrienne z duchowością św. Pawła; a ta książeczka traktuje o Mszy św. bądź co bądź z perspektywy Pawłowej. Oznacza to szczególne podkreślenie roli wymiaru hierarchicznego i apostołskiego – dlatego kapłan ukazuje się w tak wyraźny sposób jako pośrednik, często zajmując prawie wyizolowaną pozycję „między” Bogiem a wiernymi. Oznacza to również silne wyakcentowanie subiektywności wiary i w końcu wyobrażenie, jak gdyby struktura Mszy św. stanowiła przede wszystkim dzieło Kościoła apostołskiego, służące temu, by ukryć w tym tworze tajemnicę Eucharystii (niektóre elementy typowo Pawłowe odpadły w niniejszej redakcji, ponieważ pominięto komentarz do wcześniejszych modlitw komunijnych kapłana). Adrienne, przekazując i uwypuklając te perspektywy, prezentuje raczej, tak dobrze jak potrafi, punkt widzenia Pawłowy niż własny. Czyste rozróżnienie ich obu wydaje się wszakże rzeczą niemożliwą. To dziełko pozostaje stąd *opus mixtum*. Niektóre motywy, przede wszystkim trynitarne, Adrienne, gdyby zostawić ją samą sobie, uwypukliłaby jeszcze mocniej. Pewna osobliwość: gdy czasami Adrienne uży-

wa wyrażenia „Trójjedyny Duch”, ma na myśli Ducha Świętego, który przekazuje Jezusowi w woli Ojca postanowienie całej Trójcy. A gdy autorka przy okazji omawiania czytań mówi o „duchu ołtarza”, to najlepiej można to zrozumieć, przywołując miejsca w Apokalipsie, w których mowa jest o ołtarzu przed tronem Boga (por. 6,9; 8,3–9; 11,1; 14,18). A tak na marginesie, Adrienne pod żadnym pozorem nie wzbraniałaby się przed reformą wprowadzającą nową liturgię.

Jeżeli na jaw wychodzą pewne napięcia między duchowością Adrienne a duchowością św. Pawła, to trzeba się strzec, by nie stawiać tych „duchowości” w zbyt ostrej opozycji. Komentarze do listów św. Pawła Adrienne pokazują, że można również wielokrotnie pogodzić i scalić ze sobą różne perspektywy na poziomie wyższej jedności oglądu Kościoła, tak że są nie do rozróżnienia. Stąd życzę, by również z niniejszego dzieła zaczerpnąć przede wszystkim to, co jest jednością Kościoła, i to, co jednoczy.

*Hans Urs von Balthasar*